

PIOTR LISZKA CMF

**IDEA HISTORIOZOFICZNA NOWEGO ŚWIATA
I JEJ REALIZACJA
W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ**

W ramach teologii historii, która zajmuje się dziejami ludzkości w sensie ogólnym, można podejmować refleksje częściowe, dotyczące poszczególnych obszarów geograficznych, w tym: całej Ameryki, Ameryki Północnej, Południowej, Łacińskiej, czy też poszczególnych krajów, np. Stanów Zjednoczonych. Ostatecznym punktem odniesienia jest Pismo Święte. W świetle Objawienia miejscowe idee historiozoficzne ujawniają swoją specyfikę i ukazują swoje znaczenie w całości dziejów zbawienia.

W niniejszym artykule przedmiotem refleksji historiozoficznej jest idea historiozoficzna Stanów Zjednoczonych¹, realizowana konsekwentnie na początku, ale załamująca się później, zarówno w sferze teoretycznej, jak też w praktycznym działaniu. W konstruowanym ujęciu całościowym podkreślana jest refleksja nad kulturą. Fundamentem nowej kultury jest kulturowe środowisko miejscowe i to, w którym ukształtowali się jej twórcy². Synteza teologiczna jest trudniejsza od syntezy tworzonej przez filozofię, już z tego względu, że teologia uwzględnia zarówno aspekt metafizyczny, jak też wymiar temporalny, który łączy ontologię z historią³.

PIOTR LISZKA CMF – prof. dr hab., profesor zwyczajny Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Kierownik Katedry Eklezjologii i Sakramentologii. Ostatnia publikacja: *Dusza (substancja duchowa człowieka)*, Wrocław 2017.

¹ Rozwinięcie zagadnienia podjętego w artykule: *Historiozofia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej*, StWł, 18(2016), s. 391–406.

² Por. T. George, J. Mannath, *Cristianismo y Culturas Indias*, w: *Cristianismo y culturas. Problemática de inculturación del mensaje cristiano*, Valencia 1995, s. 379.

³ Por. tamże, s. 381.

Refleksja historiozoficzna to tylko pomoc dla refleksji teologicznej, w której ludzki sposób myślenia jest konfrontowany z odwiecznym zamysłem Bożym.

1. Etap początkowy

Zamysł Boży ogarnia dzieje całego kosmosu, ale przede wszystkim dzieje ludzkości. Przewidziane są w nim również ludzkie pomysły, kształtujące przyszłość konkretnych ludzi, większych społeczności, a nawet całej ludzkości. Ludzie mają jakieś marzenia, plany, utopie, które zderzają się z konkretną rzeczywistością. Oprócz idei znaczenie dla tworzenia dziejów ma również wola ich realizacji oraz konkretne działanie.

Amerykanie u swych początków mieli swój program i nadzieję na zrealizowanie go, mieli silne pragnienie działania. Ciągłe podejmowali nowe decyzje, nowe dzieła, nowe aktywności. Wszystko to można ogarnąć jednym spojrzeniem. Analiza szczegółów dostarcza materiału do uogólnień i do wyprowadzania wniosków. Ważne w tego rodzaju refleksji są aksjomaty wyjściowe, zawarte w źródłowej idei. Podstawowym założeniem, poruszającym wolę tworzenia i rozbudzającym energię w budowaniu nowego świata było przekonanie o dysponowaniu przez człowieka stwórczą mocą, w pełni wolności. Moc tworzenia zawarta w jednostkach zespalała się i potęgowała w państwie, a wolność ujawniała się w relacjach obywateli z państwem i z innymi wolnymi obywatelami⁴. Wszystkie założenia początkowe można ująć całościowo w aksjomat: wolność człowieka rozpoczynającego wszystko od nowa i wolność wynikająca z posiadania potężnego zaplecza, z wielowiekowego doświadczenia, pozwalającego przewidywać i unikać błędów. Z tego wynika, że nowy świat może być tworzony zupełnie od nowa, od zera, ale jest też zwieńczeniem wielowiekowych trudów i doświadczeń. Wielowiekowa tradycja nie jest kontynuowana, lecz zostaje zagęszczona, przekształcona w ideę, która niesie w sobie skumulowaną moc. Idea założyciela jest jak ognisko soczewki, skupiające światło i promieniujące w zupełnie nowej rzeczywistości. W takim ujęciu uwolnienie się od starej cywilizacji nie oznacza bezradności, niepewności, pustki, lecz chęć tworzenia czegoś nowego. Nowy kontynent obiecywał w tym względzie nieograniczone możliwości. To, co było w starym świecie, mogło być rozwijane na skalę

⁴ Por. S. Filipowicz, *Ameryka. Alfabet nadziei*, Warszawa 1991, s. 7.

o wiele większą. Ojcowie założyciele Stanów Zjednoczonych mieli jednak inny projekt tworzenia nowego świata niż koloniści hiszpańscy⁵.

Imigranci w Ameryce Północnej skłonni byli bardziej do rozpoczęcia wszystkiego od nowa. Dziś mieszkańcy Stanów Zjednoczonych odwołują się do tradycji rozpoczętej przez osiemnastowiecznych ojców założycieli. Purytanie angielscy w wiekach XVII i XVIII starali się żyć zgodnie z ideałami biblijnymi, organizując według Biblii bezpośrednio swój nowy świat. Jeżeli kierowano się ku przeszłości, to nie była to tradycja amerykańska, lecz przeszłość starożytna, a nawet przedhistoryczna. Sięgano aż do ojca ludzkości, do biblijnego Adama. Inne nastawienie mieli Hiszpanie, którzy w XVI wieku w Ameryce nie widzieli początków nowego świata, powtórkę biblijnego raju, lecz tylko Nową Hiszpanię, czyli kontynuację i zwieńczenie dotychczasowych osiągnięć. Z tego wynika, że Północ powinna trwać w rajskiej sielance, a Południe powinno rozwijać cywilizację techniczną. Dlaczego stało się inaczej, wręcz odwrotnie? Czy najważniejszym czynnikiem zmian była przynależność do dwóch różnych denominacji religijnych oraz związany z tym sposób myślenia, a zwłaszcza inne rozumienie sensu ziemskiej egzystencji w kontekście zbawienia wiecznego? Na Południu byli katolicy, którzy czynili wiele wysiłku dla zdobycia nieba po śmierci, kosztem szczęścia doczesnego. Północ budowali protestanci, w znacznej liczbie kalwini, którzy uznawali, że uczynki nie wpływają na zbawienie wieczne. Z tego powodu cały wysiłek ludzki można było skierować na budowanie królestwa ziemskiego, doczesnego⁶. Mieszkańcy Ameryki Północnej zajęli się kwestiami gospodarki, oddalili się od ideałów religijnych pierwszej generacji. Ludzie wykształceni, uformowani przez Oświecenie, optymistycznie widzieli przyszły rozwój gospodarczy kraju, który był dla nich namacalnym znakiem słuszności ich wstępnych założeń. Ludzie prości mieli poglądy bardziej pesymistyczne. Ich światopogląd kształtował się w oparciu o trzy fundamentalne przekonania, charakterystyczne dla kalwińskiego pietyzmu i metodystycznej duchowości: 1) Prawdziwymi chrześcijanami są tylko ci, którzy przeżyli osobiste doświadczenie nawrócenia i potrafią dać świadectwo innym, w jaki sposób mogą się też nawrócić; 2) Jedynym źródłem wiary jest Biblia przeżywana subiektywnie. Wszelka krytyka tekstu jest znakiem

⁵ Por. tamże, s. 8: „Zwolennik życia na łonie natury Jefferson inaczej pojmuje piękno, wolność i rolę państwa, aniżeli zwolennik cywilizacji miejskiej Hamilton”.

⁶ Por. F. Galindo, *El „fenómeno de las sectas” fundamentalistas. La conquista evangélica de América Latina*, ed. 2, Estella 1994, s. 151.

apostazji od wiary; 3) Powrót Pana jest bliski, największą troską chrześcijanina powinno być przygotowanie się na spotkanie z Nim⁷. Z czasem tak ukształtowana wiara chrześcijańska była coraz bardziej tłumiona przez wiarę w postęp doczesny.

Wraz z przybywaniem nowych ludzi, z różnych krajów i różnych wyznań, mitologiczna utopia pierwotna ulegała przeróbkom. „Ścieżki utopii” (określenie Martina Bubera) kształtowane były przez zmitologizowaną przeszłość i przez zmieniające się ciągle wizje przyszłości. Samoświadomość Amerykanów zmieniała się, skłaniała się coraz bardziej ku postępowi technicznemu oraz ku kolektywizmowi społecznemu. Historyczna przeszłość Europy miała dla wizji przyszłości Ameryki niewielkie znaczenie. Nowa utopia nawiązywała do początków ludzkości. Wiązało się to z podkreśleniem znaczenia pozaczasowych praw naturalnych, a nie osiągnięć uzyskanych w historycznym procesie kształtowania się cywilizacji europejskiej. Ameryka miała być czymś zupełnie innym, miała być terenem wielkiego eksperymentu. Ważniejsze od doświadczenia przeszłości było ryzyko nowości. Każda utopia sięga do przeszłości. Dla jednych oznacza to sięganie do prehistorycznego raju (starogrecka Arkadia albo nawet początek ludzkości w ogrodzie Eden). Dla drugich przeszłość oznacza dorobek ostatnich stuleci, nagromadzony kapitał doświadczeń i kapitał w sensie dosłownym. Utopia Ameryki Północnej na początku sięgała aż do pierwotnego raju, w etapie kształtowania się Stanów Zjednoczonych nawiązywała do antyku, a później coraz mocniej do swojej europejskiej tradycji.

Projekt tworzenia nowego raju powiązany był z podkreśleniem znaczenia prawa naturalnego, natomiast etap wchodzenia na kolejny etap rozwoju powiązany był ze znaczeniem prawa stanowionego. W praktyce następowało mieszanie się obu projektów, obu utopii oraz obu wizji prawa. Pierwsi osadnicy chcieli tworzyć dzieje ludzkości od nowa, zrywając kontakt ze starym światem. Później był etap kontynuacji tradycji angielskich. Tworzenie Stanów Zjednoczonych znów było związane z powrotem do czegoś wcześniejszego, z tworzeniem czegoś zupełnie nowego, już nie w oderwaniu od świata, ale łączącego oba punkty widzenia. Nowy projekt nie odrywał się od starego świata, ogarniał go, ogarniał cały świat⁸. W nowej wizji skrzyżowały się dwa wcześniejsze projekty. Nowy projekt

⁷ Por. tamże, s. 153.

⁸ Por. T. Żyr o, *Boża plantacja. Historia utopii amerykańskiej*, Warszawa 1994, s. 10.

łączył republikę cnoty z republiką prawa. Republika cnoty byłaby owocem tworzenia nowego raj, republika prawa byłaby ukoronowaniem dorobku wypracowanego przez ostatnie wieki. Okazało się, że zarówno oczekiwanie od wszystkich obywateli wysokiego poziomu etycznego jak i nadzieja utworzenia doskonale funkcjonującego prawa pozostawało w sferze utopii.

Nie mógł być powtórzony początek ludzkości w nowym raj, ponieważ przybysze z Europy nie byli tam pierwszymi ludźmi. Ludzie już tam byli, z tego powodu nie mogło być nowego raj, lecz tylko nowy etap dziejów ludzkości. Wcześniej, Hiszpanie w Ameryce Południowej uwzględnili tubylców, włączyli ich w projekt nowej cywilizacji. Szybko uznali Indian za ludzi równych z Europejczykami i budowali nowy świat razem z nimi. W odróżnieniu od kolonii hiszpańskich, w Ameryce Północnej tubylcy byli poza projektem nowej republiki. Nie pasowali do ideału, nie należeli do nowej ludzkości. W późniejszym etapie uznano ich miejsce w nowym świecie, ale było to miejsce drugorzędne. Tylko ludzie, którzy przybyli do Ameryki z Europy, byli pełnoprawnymi obywatelami nowego społeczeństwa, które miało być wzorem i załączkiem społeczności ogarniającej cały świat. Indianie zostali zaliczeni do świata, który miał się uczyć nowej cywilizacji od nowo powstającej republiki. Pierwsi osadnicy czynili z Ameryki pierwotny raj, którego mieszkańcy są jak Adam i Ewa przed popełnieniem grzechu. Dla następnych pokoleń Ameryka stała się Ziemię Obiecaną, której dawnych mieszkańców trzeba wytępić, aby mógł się rozwijać nowy lud wybrany. W millenarystycznej wizji Nowy Izrael, czyli nowy lud amerykański, miał być załączkiem budowania nowej rzeczywistości, ogarniającej cały świat. Dla purytańskich kalwinów centrum świata przeniosło się z Genewy do Nowej Anglii⁹. W millenarystyczny optymizm wdzierał się jednak apokaliptyczny pesymizm, wynikający ze świadomości konieczności walki z antychrystem. Drugi raj skończył się tak samo, jak pierwszy. Dzieje nowego świata przebiegały podobnie do dziejów ludzkości. Już u zarania pojawiło się zło i ciągle dawało o sobie znać¹⁰.

W czasie emigracji na Nowy Kontynent, Europa była już rajem utraconym. Całe jego wyobrażenie o wieku przyszłym, marzenie o światach edenicznych, było zaprzepaszczone. Europa nie była już ziemią dziewiczą, dającą nadzieję na przyszłość. Utopie wyjałowiły się, przemieniły się

⁹ Por. tamże, s. 16.

¹⁰ Por. tamże, s. 20.

w szarość codzienności. Archaiczny mit aryjski o raju Zachodu, cudowna legenda Złotego Wieku, biblijny Eden, rzymska teoria o Szczęśliwych Wyspach, wergiliańska Arkadia, wszelka teoria oświecająca ogrody szczęśliwości – wszystko to zostało zaprzepaszczone¹¹. Ameryka miała być początkiem nowej ludzkości. Otwierała się możliwość tworzenia nowego człowieka, odnowionego jakby nowym eliksirem życia, wynikającym z harmonii ładu i morza. Ziemia Obiecana, nowy ogród Eden – to tematy przenikające całą literaturę północnoamerykańską pierwszej epoki kolonialnej. Celem była nowa ludzkość, rozpoczynająca wszystko od nowa¹². Z tego punktu widzenia Europa była traktowana jako współczesny Babilon, kontrpunkt nowej Ziemi Obiecanej. Taki obraz Europy nie zrodził się w Ameryce Północnej. Był on kulminacją eschatologii millenarystycznej powstałej w średniowieczu, począwszy od XI wieku. Tworzony był przez bogomilców, katarów, waldensów, uczniów Joachima de Fiore, a wreszcie przez Savonarolę i Tomasza Müntzera, który chciał dojść do Nowej Ery (*Era Novissima*) już w doczesności. Taki obraz utrwalił się po przejściu przez ocean ciemności, przez Morze Czerwone nowych czasów, czyli przez Ocean Atlantycki. Opuszczono cywilizację grzechu, tyranie imperium antychrysta, europejski Babilon¹³. W Ameryce miała rodzić się nowa ludzkość. Nie była to tylko odnowa moralna, uzdrowienie starego świata, lecz zrodzenie się czegoś zupełnie nowego, całkowicie niewinnego, wolnego od demonicznych napięć między niewinnością i grzechem. Na ziemi, która wydawała się nie mieć zmazy, miał się pojawić nowy raj czystości duchowej i cielesnej, bez grzechu pierworodnego. Nazwa Virginia, jednego z dzisiejszych stanów USA, miała informować o istnieniu królestwa anielskiego. W rzeczywistości nazwa ta przypominała jedynie o mitach dziewiczości planety Ziemi i wszelkich jej dziewiczych krain¹⁴.

Ameryka była miejscem boskiego tworzenia czegoś z niczego, naśladowaniem działalności Boga, które doprowadziło do *metamorfosis*, do wielkiej przemiany. Jak w alchemii, oczekiwano wielkiej mutacji, która miała być społeczną inwersją tego, o czym pisał Tomasz à Kempis, gdy nawoływał do opuszczenia materialnego świata dla duchowej kontemplacji Boga. W Ameryce nastąpiła transformacja odwrotna, nagromadzenie

¹¹ J. Fueyo, *La vuelta de los Buddas*, Madrid 1973, s. 480.

¹² Por. tamże, s. 481.

¹³ Tamże, s. 482.

¹⁴ Por. tamże, s. 484.

ducha kontemplatywnego miało doprowadzić do stanu krytycznego, w którym pojawia się stwórcze drżenie, przemieniające cały świat materialny. W Ameryce człowiek uwolnił się od niewoli babilońskiej starej Europy, ale jeszcze odczuwał na swoich barkach ciężar historii wielu wieków pracy, pracy zniewalającej, degradującej. Pierwotną reakcją na dawne dzieje była chęć nieustannego odpoczynania, w nowym raj. Szybko jednak pojawiła się chęć tworzenia czegoś zupełnie nowego, ale z wykorzystaniem nagromadzonej wiedzy i doświadczeń. Źródłem zadowolenia i radości nie miał być błogostan, lecz twórcza praca, w odróżnieniu od pracy przymusowej, rujnującej ciało i duszę. Powstała nowa filozofia pracy, ukazująca bezprecedensowe zespolenie się sił natury z wysiłkiem człowieka w jeden wspólny organizm. W Europie energia ludzka była marnowana w strukturach grzechu. W Ameryce miała prowadzić do tworzenia wielkich dzieł, na miarę boskiego dzieła stwórczego. Przywrócono pracy jej pierwotne znaczenie. Dla ludzi wolnych nie była ciężarem, lecz współpracą z Bogiem w dziele nieustannego stwarzania¹⁵. Taka praca przyczynia się do pomnażania w świecie chwały Bożej. Towarzyszy jej zachwyty nad boskimi możliwościami natury ludzkiej i chęć uwiecznienia tego zachwyty za pomocą literatury. Budowaniu Nowego Świata towarzyszy apologia boskiej twórczości i apologia pracy. Taka postawa widoczna jest u ojców założycieli, u twórców Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jednym z nich był Benjamin Franklin, który ze względu na swoją wizję łączącą boską moc z materialną historią może być nazwany Heglem Ameryki. Dla obu centralnym organem całej rzeczywistości jest człowiek, inne jest natomiast źródło twórczej dialektyki. Według Hegla działa tylko duch, według Franklina praca nie tylko jest następstwem nagromadzenia energii duchowej, ale też odwrotnie, tworzy ducha, tworzy człowieka, tworzy jego wolność. Hegel uznał pracę za czynnik alienacji esencji człowieka, Franklin uznał pracę za sposób realizacji człowieczej pełni. Obaj byli alchemikami. Hegel dokonał transmutacji Wieczności w Historię, Franklin odkrył natomiast, że czas jest złotem. Hegel wyjaśnił prawa dialektyki ducha, Franklin wykorzystywał w praktyce odkryte niedawno prawa elektryczności. Hegel sądził, że Napoleon był awatarem ducha uniwersalnego, Franklin założył Republikę.

W Ameryce, inaczej niż w ciasnej Genewie, budowniczowie mieli nieograniczone możliwości przestrzenne. Wszystko było nowe, nowi lu-

¹⁵ Tamże, s. 485.

dzie byli przeznaczeni do wielkości. Zasady kalwińskie w nowej sytuacji prowadziły do stwierdzenia, że w nowej sytuacji nie ma już podziału na zbawionych i potępionych, wszyscy w Nowym Świecie są zbawieni. Wspólnym podłożem dawnego i nowego jest purytanizm, natomiast okoliczności i życiowe wnioski są diametralnie różne. Genewa i Ameryka różnią się tym, czym melancholijna demokracja Rousseau od dionizyjskiej demokracji Jeffersona. Tu i tam demokracja, ale jakże inne podejście do życia. W Ameryce inaczej niż w Europie interpretowane jest powołanie człowieka, oparte na innym odczuwaniu Uniwersum, aczkolwiek są jakieś wspólne aspekty. Człowiek amerykański współpracuje z Bogiem, jest architektem świata, kulturowym posłańcem Boga. Praca Amerykanina, człowieka wolnego, nie jest tylko zwierzęcym wysiłkiem ciała dla podtrzymania życia, lecz dziełem duchowym, organizującym ludzką szczęśliwość¹⁶.

Nowy człowiek nie jest arystokratą stworzonym do lenistwa. Jest to superczłowiek, inżynier organizator, *menager*. Organizowanie jest najważniejszą funkcją w twórczym działaniu skierowanym na przemianę świata przez człowieka. Amerykańska ascetyka polega na produktywności, nawrócenie prowadzi do owocności, świętość na maksymalnej skuteczności w zastanym środowisku. Dla *homo faber* ideałem staje się dobrze funkcjonująca maszyna, zwiększająca możliwości przetwarzania świata. Człowiek ukazuje swoją wielkość poprzez produkowanie maszyn, kierowanie nimi dla osiągnięcia coraz większych sukcesów¹⁷. Jedność człowieka z przyrodą doprowadziła do sprzężenia ludzkiej pracy z pracą maszyn. Przyroda została wprzęgnięta w proces prowadzący do opanowania jej przez człowieka. Okazało się jednak, że tym samym człowiek, traktowany jako część przyrody, stał się trybem w wielkiej maszynie świata. Zauważył to Fryderyk Wilslow Taylor, który w dziele pt. *The Principles of Scientific management* (1910) opisał dynamiczne sprzężenie człowieka z maszyną. Jest on uważany w Stanach Zjednoczonych za Kartezjusza filozofii przemysłu¹⁸.

Amerykanie różnią się od Europejczyków nie tylko podejściem do pracy, mają zupełnie inną duchowość. Amerykańska duchowość jest

¹⁶ Tamże, s. 486.

¹⁷ Por. A. Ure, *The Philosophy of Manufactures*, wyd. 3, London 1935.

¹⁸ Zob. H. Le Chatelier, *Le Taylorisme*, Paris 1928; por. G. Friedmann, *Problèmes humains du machinisme industriel*, Paris 1946, s. 31n.

inwersją tradycyjnej europejskiej mistyki. Zjednoczenie mistyczne europejskiego chrześcijanina oznaczało spotkanie z Bogiem w niewidzialnej pełni ducha. Dla duchowości amerykańskiej ekstaza polega na skierowaniu ducha ludzkiego ku światu materialnemu, aby nad nim panować, aby ciągle kształtować rzeczywistość materialną według swoich upodobań. W ten sposób nowy człowiek tworzy sobie raj w doczesności, jednocześnie tworząc samego siebie w procesie autokreacji. Ekonomia rynkowa przemieniła starożytną chrześcijańską ekonomię zbawczą w ekonomię zbawienia doczesnego. Nowa metafizyka traktuje społeczność jako Logos stwarzający nowy świat w doczesności¹⁹. Nowa religijność za najwyższą cnotę uważa oszczędzanie dla zgromadzenia kapitału²⁰. Człowiek uważany jest za demiurga ciągłego stwarzania. Jego wartość wymierza umiejętność wymyślania nowych sposobów przetwarzania rzeczywistości. Celem ostatecznym nie jest już doskonalenie swego organizmu duchowego, lecz organizacyjne doskonalenie świata, poprzez fabrykowanie i handlowanie²¹. Dla zbawienia wiecznego czyny ludzkie się nie liczą. Liczą się natomiast dla zbawienia doczesnego. Złoto, symbol wieczności, przemieniło się w realizm, w naturalne przeznaczenie wynikające z faktu posiadania czasu, który jest wykorzystywany na produkcję²².

Cel protestantów amerykańskich był inny niż w Europie w XVI wieku. Luter chciał zreformować Kościół katolicki. Purytanie Nowej Anglii chcieli dać początek nowej ludzkości, wolnej od grzechu. Punktem odniesienia były dla nich angielskie teorie polityczne oraz teologia kalwińska²³. Byli oni przekonani, że Bóg zawarł z nimi przymierze, że są nowym ludem wybranym. Do tego doszły idee Oświecenia, rewolucji liberalnych i kapitalistyczna rewolucja przemysłowa²⁴. Budowa nowej cywilizacji technicznej spowodowała przesunięcie myślenia z płaszczyzny religijnej na laicką, ziemską, doczesną. Proces ten łączył się z procesem przemian dokonującym się w strukturze społecznej. Budowa nowego świata miała dotyczyć tylko przybyszów z Europy, a dokładniej – z Anglii. Z czasem jednak społeczeństwo amerykańskie stawało się coraz bardziej pluralistyczne, pod względem rasowym, religijnym i kulturowym.

¹⁹ Por. Fueyo, *La vuelta de los Buddas*, s. 487.

²⁰ Por. tamże, s. 491.

²¹ Por. tamże, s. 492.

²² Por. tamże, s. 505.

²³ Por. Galindo, *El „fenómeno de las sectas”*, s. 142.

²⁴ Tamże, s. 144.

Pierwsi osadnicy nie mogli zawłaszczyć całej Ameryki tylko dla siebie. Nie mogli też zabronić przyjeżdżać innym ludziom, którzy mieli różne przekonania polityczne i religijne, mówili różnymi językami, inaczej wyobrażali sobie przyszłość. Byli wśród nich przedstawiciele rozmaitych obszarów świata protestanckiego, a także przedstawiciele innych wyznań, czy nawet innych religii. Wszyscy w jakiś sposób na siebie oddziaływali, wszyscy tworzyli całościowy projekt przyszłości, wszyscy ją realizowali. W amerykańskiej społeczności byli również Indianie. Ich obecność uświadamiała pierwszym osadnikom istnienie odrębności. W późniejszych czasach społeczeństwo Ameryki Północnej stawało się coraz bardziej mieszaniną przybyszów z wielu różnych krajów i narodów²⁵. Otwartość na innych ludzi w kulturze amerykańskiej związana jest z tendencją do podkreślania jedności, z tendencją do tworzenia jednej wielkiej kultury globalnej. Przykładem tego jest traktowanie dzieł literatury światowej jako wytworu ludzkości, a nie sposobu wyrażania się poszczególnych narodów. Dla amerykańskich bibliofilów biblioteką jest zbiór wszystkich książek na całym świecie. Amerykanie tak samo zachwycają się Homerem, Wergiliuszem, Dantem, Szekspirem, Goethem. Dla Amerykanina nie są oni przedstawicielami konkretnego kręgu kulturowego, lecz należą do wielkiej „cywilizacji” ludzkiej²⁶.

2. Etap dojrzały

Opcja sięgająca do początków ludzkości utożsamiała nową ludzkość z potomkami przybyszów z Europy. Opcja budująca przyszłość Ameryki na istniejącej już tradycji i wielowiekowych doświadczeniach, zwracała uwagę na wielość narodów i kultur. W efekcie, z połączenia tych dwóch opcji, powstał nowego rodzaju naród, pluralistyczny, otwarty, uniwersalny.

Gdy w XIX wieku Amerykanie studiowali w Niemczech myśl idealistów okresu romantyzmu, takich jak Kant, Fichte, Schelling i Hegel, czynili to dla lepszego otwarcia się na uniwersalistyczną myśl ludzkości. Wcześniej naczelnym nurtem w Ameryce była szkocka filozofia, podkreślająca zdrowy rozsądek, która wzmacniała więź z dawną Metropolią. Idealizm niemiecki bardziej pasował do uniwersalistycznego sposobu myślenia Amerykanów. Studia w Niemczech potwierdziły go i wzmoc-

²⁵ Por. Filipowicz, *Ameryka*, s. 9.

²⁶ Por. A. Bloom, *Umysł zamknięty. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, przekł. T. Bieroń, Poznań 1997, s. 59.

niły. Również wielu Europejczyków znających niemiecki idealizm wyjeżdżało do Stanów Zjednoczonych. Propagowali oni uniwersalizm myśli, którego podłożem nie jest konkretny naród, lecz ogólnie rozumiana natura ludzka. Było to zgodne z amerykańską utopią powrotu do pierwotnego, rajskiego naturalizmu. Na tej podstawie rozwijał się pod koniec XIX wieku na Uniwersytecie w Bostonie nurt amerykańskiego personalizmu²⁷.

Oprócz nastawienia uniwersalistycznego, w Stanach Zjednoczonych zawsze istniał nurt ograniczający wolność tylko do jednej rasy, religii czy narodowości. Przykładem jest organizacja *Guardians of Liberty* przekształcona z początkiem XX wieku w *Ku Klux Klan*. Była to organizacja ksenofobiczna we wszystkich wymiarach – nacjonalistyczna, rasistowska i nienawidząca obcych wyznań i religii. Jej członkowie oskarżali Murzynów, katolików i Żydów w Ameryce o brak lojalności wobec państwa, korupcję i wszelkiego rodzaju działania powodujące nieszczęścia lub niepowodzenia w kraju²⁸. Tego rodzaju instytucje powstawały na gruncie niezrozumienia idei uniwersalizmu. Dwie fundamentalne utopie, decydujące o kształcie Ameryki Północnej, powinny być odczytywane zgodnie z zasadami myślenia integralnego, które docenia zarówno wartość różnorodności, jak i wartość jedności. Tymczasem w znacznej mierze były one odczytywane według zasad myślenia oddzielającego albo mieszającego. Według tych modeli myślenia, albo każda grupa społeczna zamyka się w sobie i wszystkie inne grupy społeczne traktuje jako obce, albo wszystkie grupy społeczne zlewają się w jedną społeczność, jednorodną i jednolitą. Kryterium różnorodności w Ameryce Północnej to miejsce pochodzenia, narodowość, rasa czy religia. O jednolitości decydowała nowa, amerykańska kultura, której ważną cechą jest technicyzacja życia i świadomość potęgi państwa. Dążenie do jednolitości powodowało, że słabsze grupy społeczne upodobniały się kulturowo do grup wiodących i uprzywilejowanych. Zawsze jednak trwało napięcie między podkreślaniem swojej odrębności a chęcią równouprawnienia we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Przykładem słabszej grupy społecznej byli katolicy, spychani w sferę lokalności, czy nawet tylko w obszar prywatności. W Stanach Zjednoczonych nie mogła się rozwijać kultura katolicka, czyli uzewnętrznianie swoich przekonań religijnych w sferze życia publicznego. Również sami katolicy, a zwłaszcza

²⁷ Por. O. Buford, *Personalizm amerykański*, RTK, 49(2002), z. 2, s. 66.

²⁸ Zob. J. Piekoszewski, *Katolicyzm amerykański*, Lublin 1989, s. 16.

katolicycy przywódcy zmierzali do kulturowego upodobnienia. Po Soborze Watykańskim II sytuacja ta, zamiast się zmienić, nasiliła się²⁹. Sytuacja zmieniła się dopiero na przełomie tysiącleci, przede wszystkim z powodu napływu olbrzymiej, wielomilionowej fali emigrantów z Meksyku, którzy różnią się od białych angielskich protestantów i kolorem skóry, i pochodzeniem, i wyznaniem religijnym.

Nowa sytuacja wymaga nowych przemyśleń, bardziej integralnych, które powinny przewyciężyć wszelkie postaci postawy integrystycznej. Termin „integryzm” pochodzi od łacińskiego terminu *integer* (nietknięty, cały). Postawa integrystyczna oznacza zachowywanie wszystkiego bez zmian, zarówno w ideologicznym projekcie, jak i w realiach życia. Tego rodzaju postawa oznacza zamknięcie się na innych albo aktywne zwalczanie innych³⁰. Zazwyczaj o postawę tę oskarża się katolików. W rzeczywistości jednak postawie tej ulegają wszelkie grupy społeczne. W praktyce najczęściej katolicy są stroną poszkodowaną. Integryzm jest zaprzeczeniem integralności. Idzie w parze z brakiem wszechstronnego myślenia, z brakiem integralnej metafizyki, która została odrzucona kiedyś przez prawosławie i protestantyzm, a dziś przez cały świat. Miejsce filozofów zajmują wizjonerzy: Dostojewski w Rosji, Melville w Stanach Zjednoczonych, Schopenhauer w Europie³¹. Dostrzegają oni, że ułomne utopie poniosły fiasko, doprowadziły do klęski. Ucieczka do nowego świata nie przyniosła wyzwolenia od zła, wręcz odwrotnie, przemienia się w ucieczkę od Boga. Energia ludzka została skierowana na doczesność. Zamiast duchowości religijnej panuje duch produkcji, który nie przynosi ludziom szczęścia. Na horyzoncie amerykański pisarz Melville dostrzega już tylko otchłań. Raj został ponownie utracony, utopia została zaprzepaszczona. Ocean z jego powieści *Moby Dick* jest metafizycznym zwierciadłem, w którym ludzkość kontempluje swą chaotyczną aktywność, narcyzm i hipnotyczne zaślepienie³². Zastanawiająca jest zbieżność utopii Stanów Zjednoczonych z utopią Związku Radzieckiego. W obu przypadkach wielkie państwo miało spełniać rolę kolektywnego nadczłowieka. Walka z przyrodą, uprzemysłowienie pustych terenów miały mieć alchemiczną moc przemiany społeczeństwa. Ludzie stwarzający nowy świat mieli zająć miejsce Boga. Realizacja utopii

²⁹ Por. Ch.A. Coulombe, *Władca Pierścieni – spojrzenie katolickie*, w: Tolkien. *Księga pamiątkowa. Studia o spuściźnie literackiej*, red. J. Parce, Poznań 2003, s. 61.

³⁰ Zob. E. Gigilewicz, *Integryzm*, w: EK, t. 7, Lublin 1997, kol. 336.

³¹ Por. Fueyo, *La vuelta de los Buddas*, s. 507.

³² Por. tamże, s. 509.

była traktowana w sensie kreacji świata *ex nihilo*. Tak się nie stało. Cywilizacja techniczna pożarła człowieka. Mit postępu upadł. Pomimo tego duch kolektywnej produkcji trwa i umacnia się na całym świecie³³. Nowa organizacja świata powiązana jest z globalizmem. Ocean z powieści *Moby Dick* Melville'a zalewa całą ziemię. Świat nie jest wielką wioską, lecz jedną wielką termitierą, uniwersalną fabryką. Wszędzie mamy do czynienia z heglowską syntezą, czyli z nijakością³⁴. Tworzy się synkretyzm metafizyczny, ogólna bladeń. Kluczem przewodnim globalnych przemian jest chaos ery Wodnika³⁵. Dziś Ameryka Północna to anglosaksońskie Chiny, jakaś Ameryka³⁶. Słowa te były pisane ponad czterdzieści lat temu.

Większość Amerykanów patrzy na świat jak na jedną całość. Ich spojrzenie jest uniwersalistyczne. Inaczej patrzą na Amerykę ludzie różnych narodów, żyjący w różnych krajach. Ich opisy i refleksje włączone są w obszar własnej kultury, która stanowi o ich tożsamości, o ich odrębności. W XIX wieku o Ameryce Północnej pisali Chateaubriand, a po nim Tocqueville. Celem ich podróży nie był podziw dla Stanów Zjednoczonych, lecz chęć wzmocnienia własnej tożsamości narodowej³⁷. Chateaubriand i Tocqueville byli katolikami, a to wyznaczało nie tylko treść ich wiary, lecz także postawę światopoglądową, postrzeganie świata, zwłaszcza w aspekcie geograficznym, historycznym i politycznym. Pierwsi osadnicy amerykańscy nie tęsknili za starą ojczyzną, tak jak Izrael po wejściu do Ziemi Obiecanej nie tęsknił za Egiptem. Dziwiętnastowieczny podróżnik, Tocqueville, tęsknił za swoją ojczyzną, Francją. Podobnie odczuwał Custine, podróżując po Rosji. Nostalgia stanowiła dominujący uczuciowy ton jego podróży. Ich sprawozdania z podróży to odpowiednio: *De la démocratie en Amérique* oraz *La Russie en 1839*³⁸.

Informacje o Ameryce Północnej docierały nie tylko do Europy Zachodniej, lecz również do Rosji. Również tam istniały dwie utopie. Jedna uniwersalistyczna, otwarta na innych. Druga zamknięta, wrogo nastawiona wobec innych, ceniąca tylko swoją tradycję. Pierwszą opcję reprezentowali okcydentaliści, chcący współpracy z Europą zachodnią i z Ameryką,

³³ Por. tamże, s. 515.

³⁴ Por. tamże, s. 523.

³⁵ Por. tamże, s. 525.

³⁶ Por. tamże, s. 527.

³⁷ Por. I. Grudzińska-Gross, *Piętno rewolucji. Custine, Tocqueville i wyobrażenia romantyczna*, Warszawa 1995, s. 14.

³⁸ Por. tamże, s. 15.

drugą opcję reprezentowali słowianofile, dążący do utworzenia wielkiej społeczności Słowian, podporządkowanej Rosji. W XIX wieku pisarze rosyjscy, dla których idea przewodnią było życie w symbiozie z przyrodą, ukazywali Indian jako ludzi kształtujących swe charaktery w zmaganiach z surową przyrodą. W Ameryce Północnej europejscy zwolennicy ustroju republikańskiego dostrzegali wzór stanowienia praw, prowadzących do powszechnego dobrobytu, wzór ustroju opartego na obywatelskiej wolności i sprawiedliwości. W Europie również istniały dwie utopie: odtworzenia pierwotnego raju i rozpoczęcia nowego etapu rozwoju, z wykorzystaniem dorobku rodzimej tradycji. Zarówno ustabilizowana po wojnach napoleońskich Europa Zachodnia, jak i zastygła w starodawnych formach Rosja, dostrzegały w Ameryce Północnej przykład konkretnej realizacji powszechnych marzeń ludzkości. Idealny obraz z czasem stawał się jednak bardziej realistyczny. Dostrzegano nie tylko olbrzymie możliwości rozwoju jednostek i całego społeczeństwa, lecz także niepowodzenia, a nawet klęski. Zaczęto zdawać sobie sprawę z tego, że obie utopie, naturalistyczna i prawniczo-techniczna, nie uwzględniały aspiracji duchowych, że obie były pozbawione wartości nadprzyrodzonych. Zbawienie eschatologiczne ustąpiło miejsca postępowi obiecującemu świetlaną przyszłość doczesną. Z tego względu obok tendencji proamerykańskich pojawiły się też trwale w mentalności i kulturze rosyjskiej tendencje antyamerykańskie. Podział ten przetrwał, a nawet wyostrzył się w czasach komunizmu. Ameryka była wzorem i wrogiem, gloryfikowana za organizację pracy, postępowe uprzemysłowienie kraju, ale też zwalczana jako wykwit imperialistycznego kapitalizmu. W początkowym okresie budowania komunistycznego państwa ocena Ameryki była ambiwalentna. Później była jednostronna, zdecydowanie wroga. Od połowy lat osiemdziesiątych XX wieku znowu pojawiły się opinie pozytywne, zwiastujące bliskie przemiany ustrojowe w samej Rosji³⁹. Do dziś w Rosji istnieją dwa obrazy Ameryki, zapoczątkowane przez okcydentalistów i słowianofilów⁴⁰.

Podstawowym czynnikiem umożliwiającym budowanie nowego świata jest pokój, który był jednym z motywów wyjazdu do Ameryki. Europejczycy

³⁹ Por. J. Smaga, *Америка*, w: *Mentalność rosyjska. Słownik*, red. A. Lazari, Katowice 1995, s. 8.

⁴⁰ Por. tamże, s. 9; „Dla neosłowianofilskich obrońców «własnej drogi» Rosji Ameryka to «kraj stworzony przez emigrantów, ludzi wykorzenionych, obcych jej charakterowi i historii. To cywilizacja dążąca do przekształcenia całego świata – materialnego i duchowego – w pustynię, podobną do krajobrazu księżycowego»”.

uciekali od zapętlenia się jednostek i społeczeństw w sytuację nieustannych wojen, lęku i niepewności. Niestety, w Ameryce nie udało im się znaleźć nowego raj. Rozpoczęły się walki z Indianami i kontynuowane były wojny europejskie. Zło starego świata przeniosło się do nowego świata wraz z ludźmi. Zachowanie pokoju wymaga realistycznego postrzegania aktualnej sytuacji, rozumienia przeszłości i wyważonej wizji przyszłości. Ślepe zaufanie w utopię nie gwarantuje niczego. Potrzebny jest wysiłek rozumu ludzkiego. Stąd konieczność zorganizowanych badań nad pokojem, czego przykładem jest powstały w 1920 roku American Institute of International Affairs⁴¹. Utopia, dla której Ameryka jest samotną wyspą, do której nie dociera grzech świata, okazała się niezgodna z realiami. Projekt budowania nowego świata nie może zaczynać się od zera, lecz powinien uwzględniać wcześniejszy dorobek cywilizacyjny. W tej wizji Ameryka jest tylko częścią świata, a nie jego całością. Dzieje starego świata ciągle mają dla niej żywotne znaczenie. Zmiany zachodzące w świecie znajdują swoje odzwierciedlenie również w Ameryce. Świadomość tego ujawniała się szczególnie podczas pierwszej i drugiej wojny światowej. Początkowa neutralność zmieniła się w czynne zaangażowanie.

Dzisiaj panuje przekonanie, że rosyjski komunizm ogarniający cały świat, i wszelkie wojny, zwłaszcza dwie wojny światowe, rujnowały możliwość pokojowego budowania nowego świata⁴². Paradoksalnie jednak, wojny spowodowały wzmocnienie utopii Ameryki jako odizolowanej od złego świata rajskiej wyspy. W czasie II wojny światowej do Ameryki uciekali nie tylko poszczególni ludzie, ale całe środowiska kulturowe i polityczne. W okresie 1941–1943 przeniosła się z Paryża do Nowego Jorku stolica świata artystycznego⁴³. Do Ameryki przeniosły się też różne ugrupowania i organizacje polityczne, zwłaszcza antyhitlerowskie i antystalinowskie. Do wielonarodowej społeczności amerykańskiej chciał się dopasować komunistyczny internacjonalizm, ujawniający się między innymi poprzez fenomen rewolucji artystycznej w sztuce amerykańskiej⁴⁴. Po wojnie, w 1946 roku świat artystyczny ogarnęła atmosfera euforii, podobna do tego, co działo się na początku dziejów Ameryki Północnej. Sztuka była jedną z dziedzin podtrzymujących pierwotny amerykański zapał; wszystko wydawało się

⁴¹ Zob. F. Mazurek, *Irenologia*, w: EK, t. 7, Lublin 1997, kol. 455.

⁴² Por. S. Guilbaut, *Jak Nowy Jork ukradł ideę sztuki nowoczesnej. Ekspresjonizm abstrakcyjny, wolność i zimna wojna*, tł. E. Mikina, Warszawa 1992, s. 84n.

⁴³ Por. tamże, s. 108.

⁴⁴ Por. tamże, s. 109.

możliwe⁴⁵. „Obecność Europejczyków, którzy na czas wojny schronili się w Nowym Jorku, wyswobodziła i zróżnicowała jego środowisko”⁴⁶.

Dziś Ameryka Północna, jak cała cywilizacja euroatlantycka, potrzebuje odnowy całości swej kultury, ale przede wszystkim odnowy życia rodzinnego⁴⁷. Potrzebna jest nowa przemiana, nowy początek.

* * *

Ameryka Północna w sensie kulturowym to dzisiejsze Stany Zjednoczone i Kanada, obszar kolonizowany najpierw przez przybyszów z Anglii. Później przybywali ludzie z wielu krajów Europy, Afryki i Azji. Największy wpływ mieli jednak zawsze potomkowie Anglików – protestantów. Projekt przyszłości tworzyły dwie utopie: nowego rajy i nowej cywilizacji opartej na dorobku poprzednich wieków wypracowanym w pierwszej ojczyźnie, z którą przybysze zrywali kontakt. Tworzyli oni nową społeczność, która izolowała się też od ludności tubylczej.

Ameryka Północna różniła się od Ameryki Południowej w wielu aspektach. Motywy wyjazdu na nowy kontynent były podobne. Utopia nowego rajy u Anglików była silniejsza. Hiszpanie akcentowali projekt kontynuacji, wykorzystujący dotychczasowy dorobek w nowej sytuacji, w nowych, szerszych perspektywach. Ameryka iberyjska (hiszpańska i portugalska) tworzyła organiczną całość z metropolią. Była tworzona przez struktury państwowe, odgórnie. Nie było ucieczki i oderwania, nie było wojen kolonistów z regularną armią starego kraju. Kolonia i metropolia tworzyły jedność. Niepodległe państwa powstały dopiero po kilku wiekach. Tubylcy od początku byli uznani za pełnoprawnych obywateli. Hiszpańscy koloniści nie izolowali się od nich, tworzyli wraz z nimi nowe społeczeństwo.

Nowe społeczeństwo w Ameryce Północnej budowane było w ciągu wieków przez przybyszów z wielu krajów europejskich. Było tworzone spontanicznie, oddolnie. Koloniści chcieli oderwać się od starego kraju. Walczyli przeciwko Anglii, która chciała nowy teren włączyć do siebie. Szybko utworzyli niezależne państwo, które rozwijało się według dwóch fundamentalnych utopii: nowego rajy i nowej cywilizacji. Obie utopie w praktyce były ze sobą splecione, zawsze z przewagą idei nowej cywilizacji. Tak jest również dzisiaj.

⁴⁵ Por. tamże, s. 183.

⁴⁶ Por. tamże, s. 243.

⁴⁷ Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Ecclesia in America*, n. 46.

STRESZCZENIE

Teologia zajmuje się nie tylko treścią wiary czy nawet szeroko pojmowanym Objawieniem, lecz wszystkim – w świetle Objawienia. W ostatnich latach rozwija się teologia historii, w której teologia powiązana jest z historią i filozofią. Wewnątrz tego nurtu, obok ujęć o charakterze ściśle dogmatycznym, można tworzyć ujęcia o charakterze historiozoficznym. Historiozofia jest ujęciem ogólnym, całościowym, ogarniającym całość czasu, zwróconym ku przyszłości. Podkreślane są ogólne idee, które najczęściej mają kształt utopii. W niniejszym artykule ukazane zostało to, w jaki sposób kształtowała się Ameryka Północna na początku i w jaki sposób była realizowana utopia. Czy udało się ją zrealizować, czy też nie?

Najważniejsza jest refleksja nad wcześniejszą ideą, według której miał być tworzony Nowy Świat. Miał to być nowy początek ludzkości, nowy raj. Podobnie jak pierwsi ludzie, tak i nowi mieszkańcy Ameryki popełnili pierwotny błąd. Jednym i drugim się nie udało. Skutki tego błędu ujawniały się w historii i trwają do dzisiaj. Artykuł podaje przykłady poglądów Założycieli, późniejszych obywateli Nowego Świata, a także obserwatorów zewnętrznych.

Słowa kluczowe: Ameryka Północna, Stany Zjednoczone, utopia, raj, kultura, polityka, gospodarka.

SUMMARY

North America's common heritage is that of Canada and the United States, the terrains colonised at first by settlers from England with other peoples from Europe, Asia and Africa to come later on. The greatest by far influence was exerted by men and women of English and Protestant descent. The future of the continent was made up of two utopias, of a new paradise and a new civilisation, which were to draw on the heritage that had been developed in the former country with which the settlers were severing their ties. They would found a new society that lived separate from the indigenous peoples.

North and South Americas showed significant differences in their development though the driving force pushing men and women to leave the old for the new continent were similar. It was not among the English that the utopia of a new paradise was stronger. The Spaniards would emphasise the continuity that drew on the heritage and put it to good use under new circumstances, in a broader perspective. Iberian America (colonised by Spain and Portugal) would from the start make up a unity with the old continent. It was built by state administration, from top down. Here was no severance of the ties, no flight from the old country, no wars between settlers and regular troops from the old country. Colonies and the old countries were one. Independent states would only emerge after centuries. Indigenous peoples were recognised as citizens with full rights. Spanish settlers would not separate from them; they formed a new society with them.

The new society in North America was built through centuries by settlers from a variety of European countries. It was created spontaneously, from bottom up.

Settlers would sever ties with countries of their origin. They put up a fight against England that wished to incorporate the territory. They soon gained independence and a country was called into being that would develop along the lines of two fundamental utopias: that of a new paradise and that of a new civilisation. This development has held ever since.

Key words: North America, United States, utopia, paradise, culture, politics, economy.

BIBLIOGRAFIA

- Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Ecclesia in America* (22 I 1999).
- Bloom A., *Umysł zamknięty. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, przekł. T. Bieroń, Poznań 1997.
- Buford O., *Personalizm amerykański*, RTK, 49(2002), z. 2, s. 65–75.
- Coulombe Ch.A., *Władca Pierścieni – spojrzenie katolickie*, w: *Tolkien. Księga pamiątkowa. Studia o spuściźnie literackiej*, red. J. Parce, tłum. J. Kokot, Poznań 2003, s. 60–71.
- Filipowicz S., *Ameryka. Alfabet nadziei*, Warszawa 1991.
- Friedmann G., *Problèmes humains du machinisme industriel*, Paris 1946.
- Fueyo J., *La vuelta de los Buddas*, Madrid 1973.
- Galindo F., *El „fenómeno de las sectas” fundamentalistas. La conquista evangélica de América Latina*, wyd. 2, Estella 1994.
- George T., Mannath J., *Cristianismo y Culturas Indias*, w: *Cristianismo y culturas. Problemática de inculturación del mensaje cristiano. Actas del VIII simposio de teología histórica, Facultad de teología San Vicente Ferrer*, Valencia 1995, s. 379–384 (*Series Valentina*, 37).
- Gigilewicz E., *Integryzm*, w: EK, t. 7, Lublin 1997, kol. 336.
- Grudzińska-Gross I., *Piętno rewolucji. Custine, Tocqueville i wyobraźnia romantyczna*, przekł. B. Shallcross, Warszawa 1995.
- Guilbaut S., *Jak Nowy Jork ukradł ideę sztuki nowoczesnej. Ekspresjonizm abstrakcyjny, wolność i zimna wojna*, tłum. E. Mikina, Warszawa 1992.
- Le Chatelier H., *Le Taylorisme*, Paris 1928.
- Mazurek F., *Irenologia*, w: EK, t. 7, Lublin 1997, kol. 455–457.
- Piekoszewski J., *Katolicyzm amerykański*, Lublin 1989.
- Smaga J., *Амепyкa*, w: *Mentalność rosyjska. Słownik*, red. A. Lazari, Katowice 1995.
- Ure A., *The Philosophy of Manufactures*, London 1835; wyd. 3, London 1935.
- Żyro T., *Boża plantacja. Historia utopii amerykańskiej*, Warszawa 1994.